



WIADOMOŚCI GMINNE

Nr 4 kwiecień 2015 rok

Miesięcznik Gminy Biała Podlaska

Egz. bezpłatny

Biskup gościem honorowym konkursu

2 Biblią za pan brat

Kiedy 15 lat temu bialska katecheta **Barbara Wysokińska** zainicjowała w Białej Podlaskiej konkurs biblijny, mało kto łącznie z pomysłodawczynią przypuszczał, że z latami osiągnie on tak znaczną popularność. Z roku na rok przybywa bowiem uczestników, a katecheci stawiają



sobie za punkt honoru, aby ich podopieczni wypadli w rywalizacji jak najlepiej. Wyniki konkursu dowodzą też, że młodzież coraz częściej i chętniej sięga po Pismo Święte. Ta wiedza umacnia ją w wierze. 10 marca br. zorganizowano



w Białej Podlaskiej piętnasty finał trzyetapowego konkursu pod hasłem "Spotkania z Jezusem w Ewangelii św. Mateusza". Do pierwszego etapu przystąpiło 800 uczniów z bialskich gimnazjów oraz szkół z: Cicibora

Dużego, Swór, Leśnej Podlaskiej i Tuczej. Do drugiego etapu zakwalifikowały się 72 osoby, z których wyłoniono 11 finalistów. Byli wśród nich reprezentanci naszej gminy. Z PG w Ciciborze Dużym najlepsza w obu etapach okazała się uczennica klasy II c **Ewa Weremko**. Finał konkursu w formie pisemnej miał miejsce w Bibliotece Pedagogicznej oraz w LSCDN, natomiast podsumowanie konkursu, ogłoszenie wyników oraz nagrodzenie finalistów nastąpiło z udziałem prezydenta miasta **Dariusza Stefaniuka** i licznie zaproszonych gości w Urzędzie Miasta Biała Podlaska. Gościem honorowym był ks. bp **Kazimierz Gurda**. Z jego rąk finaliści otrzymali nagrody. **Ewa Weremko** zajęła drugie miejsce. Oprócz nagród rzeczowych w postaci albumów, ikon, słodczy i owoców pojedzie na trzydniową



wycieczkę do Częstochowy, Krakowa i Zakopanego ufundowaną przez TPD. Puchar dla szkoły odebrał dyrektor gimnazjum **Stanisław Szewczyk**, a podziękowanie za przygotowanie do konkursu **Krystyna Krawczyk**. Pytania finałowe były bardzo trudne, co zauważył ks. biskup **Gurda** i stwierdził, że jest pod wielkim wrażeniem wiedzy uczniów. Biskup pochwalił szlachetną inicjatywę uświetnioną piętnastoletnią tradycją. Dojście do finałowej jedenastki to nie lada wyczyn, a znalezienie się w czołówce to wielkie osiągnięcie. Gratulujemy **Ewie Weremko** drugiego miejsca i życzymy wielu sukcesów. Czwarte miejsce wśród finalistów uzyskała **Dominika Dobruk** z kl. II b gimnazjum w Sworach. Do udziału w konkursie przygotowała ją starannie katecheta **Małgorzata Skrzypczak**. Podczas uroczystości wręczania nagród Dominice towarzyszyła mama. (g)

Kalendarium

1 marca

Wójt **Wiesław Panasiuk** i sekretarz gminy **Grażyna Majewska** uczestniczyli w uroczystościach dedykowanych Żołnierzom Wyklętym, którzy z bronią walczyli po wojnie przeciw sowietyzacji kraju. Wielu z nich zginęło w więzieniach. Uroczystości rozpoczęły się przed dawną siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Krótkiej, a kontynuowano je pod murami Zakładu Karnego, gdzie złożono wieńce i zapalono znicze.

5-6 marca

W Poznaniu odbył się dwudniowy Kongres Związku Gmin Wiejskich, związany z 25-leciem samorządu terytorialnego. Kongres był wspólnym przedsięwzięciem sześciu ogólnopolskich organizacji samorządowych, tworzących Stronę Samorządową Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego - Unii Metropolii Polskich, Unii Miasteczek Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP, Związku Miast Polskich, Związku Powiatów Polskich oraz Związku Województw RP. W Poznaniu naszą gminę reprezentował inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej i radny powiatowy **Czesław Pikacz**. Uczestnicy zjazdu wybrali nowego przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich. Został nim **Marek Olszewski**, wójt gminy Lubicz.

6 marca

W sali konferencyjnej budynku przy ul. Brzeskiej 41 obradował szósty Sejmik Kobiet powiatu bialskiego. Tym razem hasłem przewodnim było "Kobieta w Internecie". Udział wzięło ponad 200 kobiet z powiatu, w tym liczna reprezentacja naszej gminy. Przedstawicielki pracowni ginących zawodów zaprezentowały stroiki i ozdoby wielkanocne, a zespół śpiewaczy Jutrzenka ze Sławacinka Starego dał okolicznościowy koncert. Oprócz wysłuchania ciekawych prelekcji można było zakupić rękodzieło, biżuterię, słodkości i kosmetyki.

10 marca

W Czarnobrodcu obradowała rada nadzorcza gminnej spółki komunalnej. Dokonała ona wymiany składu członków i analizowała wyniki ekonomiczne spółki, która przez ostatnie dwa lata miała deficyt. Zdaniem rady należy zastosować program naprawczy umożliwiający poprawę kondycji finansowej spółki.

11 marca

Wójt **Wiesław Panasiuk** odwiedził w Roskoszy dyrektora centrum OHP **Andrzeja Czapskiego**. Centrum otrzymało dotację unijną (2, 5 mln zł.) umożliwiającą adaptację wzniesionych w ubiegłym roku chat regionalnych i rozpoczęcie tam kształcenia młodzieży ginących zawodów. Koordynatorem komendanta głównego OHP ds. pracowni ginących zawodów została dyrektor GOK **Bożenna Pawlina-Maksymiuk**. Ma ona zaangażować instruktorów i rozpocząć cykl kształcenia.

12 marca

Obradowała komisja społeczna RG, która oceniała dotychczasową działalność Gminnego Ośrodka Kultury i jej wpływ na środowisko. Dla osiągnięcia pełnego obrazu członkowie komisji odwiedzają jeszcze wszystkie kluby kultury.

15 marca

W niedzielne przedpołudnie hala sportowa gimnazjum w Ciciborze Dużym była miejscem turnieju piłki siatkowej, zorganizowanego przez LZS. Startowało w nim 7 drużyn, w tym dwie z naszej gminy. Wójt **Wiesław Panasiuk** ufundował puchar dla zwycięzcy Grand Prix.

18 marca

W sali błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się szkolenie z zakresu obronności państwa dla samorządowców: wójtów, burmistrzów i prezydentów

z terenu województwa lubelskiego. Uczestniczył w nim wójt **Wiesław Panasiuk**. Spotkanie otworzył wojewoda lubelski **Wojciech Wilk**, podkreślając znaczenie obronności dla bezpieczeństwa kraju, poszczególnych województw, powiatów i gmin. W trakcie szkolenia pracownicy wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego opisali samorządowcom podstawy prawne opisujące zasady wprowadzania stanu wojennego w razie potrzeby, a także systemy obronne obowiązujące w państwie, w tym rolę administracji publicznej w przypadku wystąpienia kryzysu militarnego.

19 marca

W imieniny Józefa Sitnik był miejscem spotkania o charakterze patriotycznym. Z inicjatywy starosty **Tadeusza Łazowskiego** pod pomnikiem dokumentującym przemarsz legionów marszałka Józefa Piłsudskiego złożono wieńce i kwiaty. W uroczystości uczestniczyli: zastępca wójta **Adam Olesiejuk**, sekretarz gminy **Grażyna Majewska**, dyrektor SP w Sitniku **Tadeusz Łukasik** oraz młodzież szkolna i strażacy z tamtejszej OSP.

Tego samego dnia w ośrodku ZDR w Grabanowie odbyła się sesja wyjazdowa Rady Gminy z udziałem sołtysów. Dokonano na niej m.in. podsumowania lutowej kampanii wyborczej do rad sołeckich. Obrady uzupełnione zostały wykładem na temat nowych możliwości stwarzanych rolnikom przez PROW oraz wizytę w pasiece szkoleniowej posiadającej aż 102 ule.

20 marca

Zastępca wójta **Adam Olesiejuk** uczestniczył w seminarium "Oszczędności z natury", zorganizowanym w Urzędzie Miasta. Zaprezentowano na nim najnowocześniejsze rozwiązania i możliwości finansowania inwestycji związanych z odnawialnymi źródłami energii (kolektora słonecznego, pompy wodnej lub fotowoltaniki). Gościem specjalnym seminarium był **Tomasz Zubilewicz**, prezydent pogody z TVN.

25 marca

W Pojełcach otwarta została częściowo odnowiona (pomieszczenie po byłym sklepie) świetlica wiejska. Będzie ona odtąd służyła mieszkańcom wsi na zebrania i spotkania okolicznościowe. (g)

Podziękowania Prezydenta RP

Ubiegłoroczna, trzecia odsłona narodowego czytania "Trylogii" Henryka Sienkiewicza zaowocowała publiczną prezentacją dzieł noblisty w sołectwach naszej gminy: Ciciborze Dużym, Perkowicach, Sławacinku Starym, Styrzyńcu i Woskrzenicach Dużych. Starania wielu osób docenił prezydent **Bronisław Komorowski**, który przesłał do wójta gminy **Wiesława Panasiuka** oficjalne podziękowania za udział mieszkańców gminy Biała Podlaska w tej akcji.

"Chcę gorąco podziękować Państwu za aktywność i inwencję, dzięki którym świat Sienkiewiczowskich bohaterów objawił się nam jako przestrzeń związana z pięknymi dziejami Rzeczypospolitej, a jednocześnie tak bliska i aktualna. Postaci z Trylogii, te mające swoje odpowiedniki w historii i te fikcyjne odsyłają czytelników do postaw i wartości składających się na pełny obraz naszej Ojczyzny. Jeszcze raz dziękuję bardzo za przyłączenie się do akcji Narodowego Czytania. Dziękuję za troskę o narodową kulturę i język, który czyni nas Polakami. Już teraz zapraszam Państwa do tegorocznej lektury "Lalki" Bolesława Prusa. Zachęcam przy tym do stałego kontaktu z książkami, do odnajdywania w nich fascynującej przygody i nauki."

List podpisał **Bronisław Komorowski**.

Nie zależy mi na tworzeniu podziałów

Rozmowa z Tomaszem Wołowikiem, radnym z Wilczyna

Cieszy się pan opinią wzorowego i zaradnego rolnika oraz aktywnego radnego. W listopadzie ub. roku po raz drugi uzyskał mandat społeczny. Wybrano też pana na przewodniczącego komisji rolnictwa Rady Gminy. Czy czuje pan satysfakcję z dobrze wykonanego zadania?

- Sprawowanie takiej funkcji niesie ze sobą blaski i cienie. Ubiegając się o nią, zależało mi, aby zrobić coś dobrego dla mieszkańców mego okręgu (Grabanów, Grabanów Kolonia, Julków, Kamieniczne, Kozula, Wilczyn Zacisze). W moim przekonaniu udało mi się niemało.



Z czego jest pan zadowolony?

- Radny jest reprezentantem swego środowiska w samorządzie, ale o efektach jego starań można mówić dopiero wtedy, gdy uzyska wsparcie większości radnych oraz wójta gminy. Mając tego świadomość, nie obiecywałem nikomu gruszek na wierzbie. Nie byłem jednak pasywny. Z mojej inicjatywy udało się zagospodarować i urządzić boisko i plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Grabanowie. Aby dać dobry przykład, sam porządkowałem teren. Z boiska korzystają teraz młodsze i starsze dzieci. Z pomocą wójta **Panasiuka** doprowadziłem do wydłużenia trasy autobusowej MKK. Wcześniej autobusy miejskie kursowały jedynie do Zakładu Doradztwa Rolniczego w Grabanowie i wracały tą samą trasą. Teraz jadą do miasta przez Julków i Kolonię Grabanów, zabierając stamtąd pasażerów. Kiedy dowiedziałem się o zamiarze doprowadzenia sieci gazowej do hotelu "Polonia", podjąłem rozmowy z Mazowieckim Zakładem Gazownictwa o podłączenie do sieci chętnych mieszkańców. Wniosek zyskał wstępną akceptację, ale ostateczna decyzja zależy od MZG. Firma zbuduje sieć gazową, jeśli chęć przyłączenia się do niej wyrazi większa liczba mieszkańców. Dzięki moim staraniom udało się w minionej kadencji poprawić stan nawierzchni drogi asfaltowej w Wilczynie. Poprawiła się też nawierzchnia dróg gruntowych i zapadła decyzja o uzupełnieniu sieci wodociągowej. Teraz wspólnie z władzami gminy zabiegam o budowę kanalizacji sanitarnej w Grabanowie. Projekt inwestycji został już przygotowany kosztem 60 tys. zł, a na termin rozpoczęcia budowy trzeba poczekać do ogłoszenia naboru wniosków na dotacje unijne. Wydatek będzie bowiem ogromny. Samorządu nie stać na wyłożenie 6 mln. zł.

Wspomniał pan o blaskach i cieniach swej aktywności.

- Rzeczywiście. W czasie pełnienia funkcji radnego

przybyło mi antagonistów i to w gronie osób, z którymi nigdy nie miałem zatargu czy konfliktu. Staram się ze wszystkimi znajomymi i sąsiadami mieć bardzo poprawne kontakty. Niesnaski w Wilczynie zaczęły się podczas podziału funduszu sołeckiego. Zgłosiłem wniosek, aby za przypadające wsi pieniądze wydłużyć linie oświetleniową w Grabanowie i poprawić wiatę przystanku autobusowego. Część osób proponowała przeznaczyć przypadające wsi fundusze na wsparcie inicjatywy sołectwa Julków, gdzie mieszkańcy chcą wykupić kawałek ziemi i urządzić na nim boisko sportowe. Zwyciężył mój pomysł, ale pozostało niezadowolone. Myślę, że z tego powodu w czasie kampanii wyborczej do samorządu próbowano mnie publicznie szkalować, zamieszczając na portalu Biała 24 nieprawdziwe informacje o rzekomych przekrętach finansowych i praniu brudnych pieniędzy. Co prawda, zwyciężyłem w wyścigu do Rady Gminy, ale osiągnąłem niższy wynik, niż się spodziewałem. Kampania wyborcza skończyła się pięć miesięcy temu, a mam wrażenie, że pozostałem na celowniku niechętnych mi ludzi.

Jak pan to odczuwa?

- Niezycliwa część mieszkańców próbuje podejmować inicjatywy w moim imieniu. Bez konsultacji z oficjalnie wybranym radnym zbierają podpisy na poparcie swoich wniosków, kierowanych do Urzędu Gminy i Starostwa Powiatowego. Wnioski dotyczą m.in. naprawy złej nawierzchni drogi powiatowej w Grabanowie, budowy chodników przy tej drodze i przywrócenia świetlicy wiejskiej w Grabanowie. Ironią wydaje się fakt, że te rzekome "rewelacje" są mi dobrze znane nie od dziś. Jednak w przeciwieństwie do nadgorliwców, kieruję się rozsądkiem. Gmina Biała Podlaska nie może z własnego budżetu remontować drogi, która należy do Zarządu Dróg Powiatowych. Nie sposób budować chodników przy drodze prowadzącej do szkoły przed wykonaniem kanalizacji sanitarnej. Nie można też zerwać umowy z najemcą lokalu świetlicy, skoro umowa zawarta została do 2016 r. Wynajęto ją na sklep meblowy, bo lokalem nikt się nie interesował. Teraz moi konkurenci chcą urządzać w świetlicy zajęcia objazdowego klubu kultury.

Może nie byłoby takich akcji, gdyby mieszkańcy wiedzieli dokładnie o pańskich zamiarach.

- Nie jestem reklamierzem. Do tej pory wołałem działać, niż chwalić się podejmowanymi inicjatywami. Rzeczywiście, spotkania mieszkańców z radnym są uzasadnione, ale tylko wtedy, gdy dzieje się coś ważnego. Na spotkanie zorganizowane w szkole, a dotyczące budowy kanalizacji sanitarnej przyszło 200 osób. Gdybym zwołał zebranie, aby pochwalić się swymi planami, nie udałoby się pewnie zgromadzić dziesiątej części zainteresowanych. Wyciągam jednak wnioski z zaistniałej sytuacji i będę w różny sposób przekonywał wyborców, że nie zawodzę ich oczekiwań. Zależy mi na zgodzie, a nie tworzeniu podziałów między ludźmi.

Rozmawiał Istvan Grabowski

Ważne dla stypendystów

Urząd Gminy Biała Podlaska informuje, że od 4 maja 2015 r. (pokój nr 6) rozpoczyna przyjmowanie faktur/ rachunków do przyznanego stypendium szkolnego za okres styczeń - czerwiec 2015 r.

Nietypowa hodowla w Pojełcach

Ślimak, ślimak pokaż rogi

Wieś od zawsze była producentem żywności i nikogo nie dziwi dziś hodowla na dużą skalę bydła, trzody chlewnej, drobiu, ryb, czy pszczół. Zaskoczeniem mogą być fermy hodowlane ślimaków, zwłaszcza, że dosyć rzadko goszczą one na polskich stołach. W Pojełcach znalazł się śmiałek (do tej pory jedyny w gminie), który podjął takie wyzwanie. W ubiegłym roku wystartował z nietypową hodowlą mięczaków, a latem br. liczy na jej pierwsze efekty.



- Jestem nietypowym rolnikiem, bo nie mam, jak sąsiedzi wielu hektarów gruntu. W przeszłości zajmowałem się usługami transportowymi, ale marzyło mi się zajęcie dające pewne zyski. Wybrałem ślimaki, choć tak naprawdę przymierzałem się do nich blisko pięć lat – mówi 33-letni **Dariusz Wojsiat**. Wątpliwości budziła skromna wiedza na



temat specyfiki hodowli, jej warunków i wymagań. Najpierw były, więc poszukiwania w Internecie, potem w książkach, a w końcu nauka metodą prób i błędów. Ślimak afrykański *Helix aspersa* Müller jest ponoć wyjątkowo smaczny. Delektują się nim nabywcy z Włoch, Francji, Hiszpanii i USA. Dorosły osobnik osiąga wagę od 8 do 12 gramów. Zanim to jednak nastąpi, trzeba go odpowiednio utuczyć w ciągu 7 miesięcy, a nie jest to zadanie łatwe.

W powszechnym przekonaniu mięczaki żywią się roślinami (sałata, marchewka, rzepak perko), lecz

w profesjonalnej hodowli, nastawionej na tysiące ślimaków, to stanowczo za mało. Ślimaki trzymane na fermach muszą żerować na odpowiednio przygotowanych, często zraszanych i zabezpieczonych siatkami poletkach, gdzie otrzymują odpowiednio spreparowaną karmę. Liczy się ją w tonach, a za jeden kilogram trzeba zapłacić 1,50 zł. Startujący hodowca musi być, zatem przygotowany na znaczne wydatki. Najpierw trzeba pozyskać około 3 tysięcy ślimaków-reproduktorów (koszt 2 zł za sztukę). To one zapewnią rozwój następnym pokoleniom. Proces hodowlany zaczyna się w lutym od tzw. okresu kondycjonowania, w którym mięczaki po śnie zimowym nabierają formy. Później ślimaki mateczne składają jajeczka do odpowiednio przystosowanej ziemi w doniczkach. Trwa to około miesiąca, nie dłużej jednak niż do kwietnia. Następnie jaja muszą być położone do inkubatorów, czyli tacek z ziemią. Tam leżą około 20 dni, by wykuły się osekki. Potrzebują one 4 miesięcy, aby z małości wielkości jednej piątej paznokcia ludzkiego przekształcić się w dorosłego osobnika. Zanim małe zostaną wypuszczone za zewnątrz, przechodzą tucz wstępny. W szklarni, np. tunelu foliowym, ślimaki przebywają do połowy maja, aż zrobi się ciepło. Gdy pogoda nie dopisuje, potrzebne jest czasem dodatkowe ogrzewanie. Następnie ślimaki wypuszczane są na zewnątrz.

- Uczyłem się zasad hodowli od podstaw. Musiałem zbudować pomieszczenia z mikroklimatem, postarać się o tunel zraszany wodą, a także poletko paszowe osłonięte siateczkami antyucieczkowymi – dodaje młody rolnik.

Siatki i stały nadzór nad wzrostem mięczaków to warunek niezbędny, bo ślimaki mają mnóstwo wrogów. Stanowią doskonale pożywienie dla kretów, nornic, szczurów, jeży i nadlatujących niespodziewanie ptaków. Jeśli hodowca nie chce dokładać do żywienia szkodników, musi się przed nimi zabezpieczyć.



Wszelkie nowinki hodowlane kuszą nuworyszów możliwością szybkich i znacznych zysków, ale realia skutecznie weryfikują takie marzenia. Hodowca ślimaków afrykańskich niewiele zdziała bez dostawy reproduktorów, paszy do ich tuczenia, a także odbiorcy gotowego odepkąc dorosłe mięczaki. Na 1 tonę dorosłych i przygotowanych do sprzedaży ślimaków potrzeba blisko 100 tys. sztuk. Ferma może przyzwoicie prosperować, gdy tuczy w sezonie 10 ton.

- Ubiegły rok minął mi na budowie pomieszczeń i zabezpieczeniu materiału hodowlanego, który na czas zimy



został zahibernowany. Dopiero w tym roku pierwsze osobniki zostaną wypuszczone na pole, a w sierpniu mogę liczyć na

ich sprzedaż. Na początek spodziewam się osiągnąć 10 ton, ale w ciągu kilku najbliższych lat liczę na pięciokrotne zwiększenie hodowli. Sam nie sprostałbym takiemu zadaniu. Pomaga mi brat i najbliższa rodzina. Mam nadzieję, że za trzy lata będę mógł mówić o zyskać z tego przedsięwzięcia. Na razie notuję tylko wydatki – zwierza się Wojsiat.

Rolnik z Pojelec stawia pierwsze kroki w biznesie i jest świadomy towarzyszącego mu ryzyka. Zdarzało się już wielokrotnie, że hodowcy ślimaków rezygnowali z rzekomo dochodowego zajęcia po trzech latach. Inni nastawieni na produkcję ślimaczego kawioru mają kłopoty z pozbyciem się zgromadzonych zapasów. Bez podpisanego wcześniej kontraktu z odbiorcą nie ma co ryzykować. Hodowla ślimaków ma ponoć sens, gdy prowadzi się ją na większą skalę (od 50 ton w górę), a takie zajecie wymaga znacznych nakładów i niełatwej pracy. Póki, co ślimaki z Polski trafiają na zachodnie stoły. Przed wysyłką muszą być wysuszone na słońcu pod przykryciem z lekkiej siateczki. Smakosze płacą za nie sklepach nawet 10 euro za kilogram, ale hodowca może o takiej kwocie pomarzyć. Handel rządzi się przecież własnymi prawami i na najbardziej poszukiwanych rarytasach najlepiej zarabiają pośrednicy. (g)

Dzieliły się doświadczeniem

Pisanki i palmy jak malowane

Teresa Więckowska z Worońca, **Anna Bandzerewicz** z Dokudowa i **Agnieszka Borodijuk** ze Sławacinka Starego



barwienia i dekorowania jaj zmieniły się, ale tradycja pozostała. Uczestniczki warsztatów uczyły się tradycyjnego zdobienia jaj, czyli malowania woskiem pszczelimi i drapania. Drugi dzień warsztatów został poświęcony palmie wielkanocnej, której wielkość i kształt zależy od fantazji autorki. Uczestniczki warsztatów przygotowały palmy z wierzby, bukszpanu i barwinku. Uczyły się także wykonywania kwiatów z bibuły, które zostały wykorzystane do przyozdobienia palm. Wielce pomocne okazały się rady **Teresy Więckowskiej**, uchodzącej za mistrzynię w tej

znane są od lat ze szczególnych zdolności plastycznych. Dają one o sobie znać podczas konkursów powiatowych i wojewódzkich z ich udziałem, ale też warsztatów twórczych. W marcu, w ramach współpracy z Białkopodlaską Lokalną Grupą Działania trójka naszych instruktorek wzięła udział w wielkanocnych warsztatach twórczych, zorganizowanych w Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej. W warsztatach uczestniczyło 15 kobiet z gminy Leśna Podlaska i wszystkie były pod wielkim wrażeniem zdolności reprezentantek białskiego GOK. Pierwszego dnia udzielały one cennych rad przy wykonywaniu pisanek, uchodzących za symbol odradzającego się życia i zdobiących świąteczne stoły. Wprawdzie przez lata sposoby



dziedzinie zdobnictwa. Wiedza płynąca z tych warsztatów przyda się pewnie nie raz. (g)

Podlaskie pszczelarstwo

Z wizytą w grabanowskiej pasiece

Wyjazdowa sesja z sołtysami w Grabanowie stanowiła okazję do odwiedzenia pasieki szkoleniowej. Uchodzi ona za chlubę tamtejszego Zespołu Doradztwa Rolniczego. Oprowadzała po niej specjalistka od spraw pszczelarstwa **Małgorzata Lewandowska**, ujawniając radnym i sołtysom wiele sekretów związanych z hodowlą pszczół. Znaczenie tych pracowitych owadów polega głównie na zapyłaniu roślin, ale również na przyniesieniu życiodajnego i leczniczego pyłku pszczelego przerabianego na pierzgę, produkcji eliksiru młodości, czyli mlecza pszczelego, zbawiennego w leczeniu reumatyzmu. Smak miodu zależy przede wszystkim od pożytków, na których pszczoły zbierają nektar i pyłek. Dlatego hodowcy wywożą latem całe rodziny pszczele w rejony, gdzie można spotkać rośliny wabiące owady zapachem. Pierwsze pożytki uzyskuje się z rzepaku, potem klonu, akacji i lipy, ale są też fachowcy specjalizujący się w miodach malinowych, wrzosowych i spadziowych. Od nektaru zebranego z różnych roślin zależy kolor, aromat, smak i właściwości złocistego produktu.

Hasło "pracowity jak pszczoła" doskonale oddaje charakter codziennej pracy owadów. Dzięki zapyłaniu roślin,



generują one przyrost produkcji rolnej, obliczanej na 5 mld zł rocznie. Jeśli w Polsce żyje ok. 1 mln rodzin pszczelich, to każda zapewnia przyrost produkcji wartości 5 tys. zł. Mało kto, poza zawodowymi pszczelarzami, zdaje sobie z tego sprawę.

Licząca 102 pnie pasieka w Grabanowie nastawiona jest na fachowe doradztwo, szkolenia (organizowane trzy razy w roku) oraz wychów matek pszczelich, zwanych także królowymi rojów. Szczególnie cenne dla pszczelarzy są matki naturalnie unasienione. To one po okresie godowym składają dziennie od 2 do 3 tys. jajeczek, z których rodzą się nowe pszczoły. Grabanowska pasieka sprzedaje rocznie ok. tysiąca takich matek przydatnych do hodowli pszczół. Zimą, która jest okresem wytchnienia od pracy, w jednym ulu przebywa 10 tysięcy pszczół. Natomiast od kwietnia do września, kiedy kwitną różne gatunki roślin na polach, łąkach, w ogrodach i lasach, w ulu przebywa od 60 do 80 tys. owadów. Pszczoły z przynieszonego do ula nektaru produkują miód, ale też go zjadają i to wcale niemało. W ciągu roku jedna rodzina potrzebuje dla siebie 100 kg miodu, z czego dziesiątą część zużywa podczas zimy. Człowiek może jej zabrać nadwyżkę, której wielkość limituje baza pożytkowa. Kiedy więc jesienią hodowcy podbierają miód z uli, muszą zapewnić owadom specjalne syropy. Żywotność pszczoły uzależniona jest od jej aktywności.

Im więcej pracuje, tym szybciej ginie. W ciągu 21 dni od narodzin robotnica jest gotowa do pracy. Przekazuje informacje mieszkańcom ula za pomocą ruchu skrzydeł i odwłoka. Sygnały przekazywane przez przylatującą robotnicę pozwalają innym odnaleźć wskazany cel w dowolnym kierunku. Lecą tam, gdzie możliwe jest zdobycie nektaru. Nie dalej jednak niż 2 kilometry, bo powyżej tego dystansu pszczoła zużyłaby więcej pobieranego z ula miodu, niż mogłaby przynieść nektaru.

Aktywność pracowitych owadów zaczyna się z wiosną, gdy dogrzewa słońce i zaczynają kwitnąć sady, a na polach rzepak. Kiedyś pszczoły miały większą możliwość znalezienia kwitnących i aromatycznych roślin. Dziś przyroda znacznie się zmieniła. Znikło wiele upraw, ot choćby gryka. Nie ma chwastów i roślin, na które tak chętnie siadały pszczoły. To zmusza pszczelarza do szukania różnych pożytków i częstego przenoszenia pasiek w pobliże kwitnących roślin.

O opłacalności pasieki decyduje ilość posiadanych rodzin. Trzeba, więc mieć co najmniej 200-300 pni, aby działalność hodowlana zaczynała przynosić pożądane dochody.

- Pszczoła to wielce pożyteczny owad – twierdzi **Małgorzata Lewandowska**. W zasadzie wszystko, co wyprodukuje w ulu, nadaje się do wykorzystania przez człowieka. Miód, poza walorami smakowymi i odżywczymi ma też właściwości lecznicze, przydatne w terapii wielu schorzeń, w tym także schorzeń onkologicznych.. Bardzo korzystny dla zdrowia jest pyłek kwiatowy stanowiący naturalną odżywkę. Propolis (zwany kitem pszczelim) ma działanie bakteriostatyczne, bakteriobójcze i regenerujące.

Wykorzystywany jest w przemyśle farmaceutycznym i kosmetycznym. Świece wykonane z wosku pszczelego są całkowicie różne od parafinowych. Ich kolor, zapach, blask płomienia i właściwości jonizujące powietrze ułatwiają relaksację i neutralizują działanie cieków wodnych.

Z grabanowskiej pasieki korzystają nie tylko hodowcy pszczół, zaopatrujący się w matki i szukający porad w walce z pasożytami niszczącymi owady w ulach (głównie warroza i żuczek ulowy). Od czterech lat pracownicy ZDR prowadzą stałe zajęcia z dziećmi "Miodna kraina", które zmieniają stosunek do owadów, wyjaśniają najmłodszym, na czym polega ich rola. W zajęciach tych uczestniczą szkoły z różnych gmin powiatu bialskiego.

U większości ludzi pszczoły budzą nieuzasadniony lęk. Obawiają się użądlenia, które może spowodować nieprzyjemne doznania. Jest to jednak reakcja obronna na pojawiające się zagrożenie, a jad pszczeli ma też pobudzające działanie. W "Miodnej Krainie" dzieci zapoznają się z budową ula współcześnie funkcjonującego w pasiece i podstawowym sprzętem pasiecznym. Oglądają ramki, maty ocieplające i kraty odgradowe, a także sposób odwirowywania miodu z plastrów. Jak twierdzą nauczyciele, to bardzo ciekawe zajęcia. (g)

Imieniny marszałka Piłsudskiego

Bialska Rada Powiatu ustanowiła rok 2015 Rokiem Legionów Polskich w powiecie. Inauguracją jego obchodów

złożeniem symbolicznych kwiatów słowo o historii i obecności legionów w Sitniku skierował do zebranych

można uznać imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, przypadające 19 marca. Z inicjatywy starosty bialskiego **Tadeusza Łazowskiego** tego dnia złożono kwiaty pod pomnikami i miejscami pamięci związanymi z marszałkiem, szczególnie zaś upamiętniającymi przemarsz Legionów Piłsudskiego po południowym krańcu Podlasia. Uroczystości imienninowe rozpoczęto w Sitniku. Pod pomnikiem, upamiętniającym postać marszałka i przemarsz I Brygady Legionów przez Podlasie, kwiaty i symboliczny znicz złożyli: starosta **Tadeusz Łazowski**, zastępca wójta gminy **Adam Olesiejuk**, sekretarz gminy **Grażyna Majewska**, dyrektor

Szkoły Podstawowej **Tadeusz Łukasik**, a przede wszystkim społeczność gminy, dzieci z miejscowej szkoły i strażacy z jednostki OSP. Towarzyszyły im poczty sztandarowe. Przed



regionalista dr **Szczepan Kalinowski**. Uroczystość przypominała patriotycznego ducha przodków, których pamięć jest pielęgnowana. (g)

Oświata w gminie

Druhowie uczcili Dzień Myśli Braterskiej

22 lutego harcerze i skauci na całym świecie obchodzą łączący ich Dzień Myśli Braterskiej. Ten niezwykły dzień w harcerskim kalendarzu ma przypominać młodym o podstawowym założeniu ruchu skautowego, jakim jest braterstwo. 21 lutego przedstawiciele 36. DH z gimnazjum w Sworach wraz z drużynową **Małgorzatą Skrzypczak** wyruszyli na doroczne święto przyjaźni. Zorganizowano go w bialskim gimnazjum nr 6. Przy wejściu do szkoły uczestnicy spotkania udekorowali mundury pomarańczowymi sznurkami, symbolami światowego święta. Rozpoczęto je od utworzenia kręgu i podania sobie lewej dłoni. Interesującą częścią okazał się film o życiu założyciela skautingu gen.

w różnych wersjach: jako horror, komedię, western lub kryminał. Zdopingowało to zespoły do kreatywnego myślenia. Każdy z nich dostał harcerski okrzyk, po którym można było wykazać się talentem artystycznym. Okazją ku temu było zaplanowanie i wykonanie kartki dla przyjaciela z okazji DMB. Potem losowano je i zabrano ze sobą do domów. Laurki okazały się pomysłowe, choć niektórym zuchom opory stawiała ortografia. Nie obyło się bez słodkiego poczęstunku, przywiezionego do Białej Podlaskiej przez każdą z uczestniczących w spotkaniu drużyn. Po takiej dawce kalorii nadarzyła się możliwość zatańczenia belgijki. Na finał druhowie mieli okazję wypuszczenia symbolicznej



Roberta Baden Powella, od jego narodzin do śmierci. Druhny i druhowie z gimnazjum nr 6 świetnie wcielił się w rolę gospodarzy, toteż atmosfera była przyjacielska. Po dokonaniu podziału na grupy zuchów i harcerzy, miały one przedstawić wybraną scenę z życia Baden Powella



iskierki. Dzień przyjaźni zapisał się w pamięci i długo go przyjdzie wspominać. Prawdziwa przyjaźń liczy się przecież bardzo nie tylko dla harcerzy.

Druhny Izabela i Beata

Szkoła Podstawowa w Woskrzenicach Dużych

Powitanie wiosny

Jak co roku, 21 marca "przyszła do Pani Wiosna cała w sukni z kwiatów, uśmiechnięta i radosna wśród lecących ptaków". Pierwszy dzień nowej pory roku w Szkole Podstawowej w Woskrzenicach Dużych dzieci powitały z radością. 20 marca uczniowie klasy I i II pod opieką wychowawczyń **Ewy Mierzejewskiej-Wojtkowskiej** i **Małgorzaty Dawidziuk** uczestniczyły w zajęciach "Wiosna w poezji", zorganizowanych w białskiej Bibliotece Multimedialnej "Barwna". Natomiast 23 marca władzę w szkole przejęli uczniowie klasy szóstej, wcielając się w role

i ruchowych, budzenie wrażliwości na piękno przyrody i postawy proekologicznej, wdrażanie do współdziałania w zespole a przede wszystkim dobra zabawa. Każda grupa przygotowała: hasło, wiersz i piosenkę o wiosnie, strój wiosenny oraz ciekawy plakat. Nowym elementem był konkurs na najładniejszą rzeźuchę, wyhodowaną przez uczniów. Wybrana osoba z klasy wykonywała podczas turnieju pracę plastyczną "Żabka mała". Po pokazie mody wiosennej odbyły się potyczki umysłowe, czyli Zawody Mądrej Głowy, w których uczniowie rozwiązywali zagadki, dotyczące wiosny, odpowiadali na pytania konkursowe. Pojawiły się również zadania związane z j. angielskim. Nie tylko rozrywki umysłowe wypełniały czas zabawy, ale również rozgrywki sportowe i zadania zręcznościowe, nad którymi czuwał nauczyciel wychowania fizycznego **Dariusz Duklewski**. Do walki zagrzewała widownia młodszych kolegów.

Każda klasa otrzymała dyplom i słodkie kolorowe upominki. I miejsce w turnieju zdobyły dwie klasy IV i V uzyskując taką samą liczbę punktów, a drugie miejsce klasa VI. Konkurs na najładniejszą rzeźuchę wygrała klasa V. Turniej przygotowała i prowadziła **Bożena Lesiuk** wraz z samorządem uczniowskim. Dopelnieniem obchodów był konkurs recytatorski "Wiosenne wierszobranie", przygotowany przez **Dorotę Kostyrę**. Uczestniczyły w nim przedszkolaki i klasy młodsze. "Gra w zielone", "Wiosna", "Marzec", "Wiosna idzie" to tylko niektóre tytuły recytowanych wierszy. Wśród autorów nie zabrakło: **Jana Brzechwy, Doroty Gellner, Czesława Janczarskiego, Marii Konopnickiej czy Władysława Broniewskiego**. Niektórzy uczniowie recytowali wiersze autorstwa rodziców. Jury miało trudne zadanie, gdyż do konkursu zgłosiło się 26 uczestników. Laureaci otrzymali nagrody książkowe i rzeczowe oraz dyplomy. Na ośłodę wszyscy uczestnicy konkursów zostali poczęstowani wiosennymi cukierkami. (a)



nauczycieli i doświadczając trudu nauczania. Dzień był pełen dobrego humoru i zabawy. Młodszym kolegom spodobał się nowi belfrowie i prowadzone przez nich zajęcia. Kolejnym punktem obchodów święta był trzeci wiosenny turniej klas. Tegoroczne hasło i motyw przewodni stanowiły "Żabki małe". Celem turnieju było sprawdzenie wiedzy o wiosnie, doskonalenie sprawności umysłowych, manualnych

Szkoła Podstawowa w Sitniku

Pasowanie na czytelnika

Książka była, jest i pozostanie najlepszym przyjacielem ucznia. Trzeba go tylko do tego odpowiednio zachęcić, aby odkrył nowy fascynujący świat literatury. 19 marca w Sitniku miało miejsce uroczyste pasowanie uczniów klasy pierwszej na czytelników biblioteki szkolnej. Uroczystość w efektownej oprawie rozpoczęła się od inscenizacji "W magicznym świecie bajek i baśni". Przygotowali ją uczniowie klas starszych według scenariusza **Anny Piękowskiej**. Uwagę najmłodszych zwracały fantazyjne kostiumy postaci widowiska. Po jego obejrzeniu, pierwszoklasiści złożyli przyrzeczenie, że będą szanować książki i zostali pasowani na czytelników. Uroczystość zakończyła się wypożyczeniem pierwszych książek z biblioteki szkolnej. Można być pewnym, że po takiej inauguracji będą jej częstymi gośćmi. (g)



OŚWIATA GMINNA

Szkoła Podstawowa w Ortelu Książęcym

Odkrywanie talentów

Minęły czasy, gdy pierwszy dzień wiosny kojarzył się z grupami uczniów spacerujących w czasie zajęć lekcyjnych po ulicach miast, w parkach czy nad rzekami. Popularny niegdyś dzień wagarowicza został zastąpiony dniem wolnym od lekcji, za to dniem pełnym ciekawych przedsięwzięć, przygotowywanych przez uczniów w szkole. W Ortelu Książęcym od czterech lat święto powitania wiosny

za zadanie przygotować prezentację dowolnego utworu literackiego, wykorzystując różne środki wyrazu artystycznego. Mile widziane były odniesienia do wiosny. Program uroczystości był bogaty i różnorodny. Uczniowie zaprezentowali: wiersze, piosenki, plakaty, tańce, scenki kabaretowe i krótkie spektakle. Największą popularnością cieszyły się inscenizacje, co nie powinno dziwić, biorąc pod



nierozzerwalnie łączy się z uzyskanym przez placówkę tytułem Szkoły Odkrywców Talentów i odbywa się pod hasłem "Wiosną odkrywamy talenty". Impreza, w której biorą udział wszyscy uczniowie, jest okazją do pokazania się na forum szkoły. Umożliwia to dostrzeżenie w każdym dziecku drzemiących w nim zdolności. Tej wiosny każda klasa miała

uwagę szczególną pozycję edukacji teatralnej w szkole. Dzień Talentów jest jednym z najbardziej lubianych przez uczniów dniem, co dobrze rokuje na przyszłość. W przyszłym roku może być jeszcze ciekawiej z pożytkiem dla dzieci.

B. Mikiciuk

OŚWIATA GMINNA

Szkoła Podstawowa w Ciciborze Dużym

Laureatka dwóch konkursów

Znaczący sukces odniosła **Amelia Michaluk**, uczennica kl. VI Szkoły Podstawowej w Ciciborze Dużym, wyróżniająca się nie tylko w tym roku szkolnym. Udało się jej zdobyć tytuł laureata w dwóch konkursach przedmiotowych, organizowanych przez Lubelskie Kuratorium Oświaty. Konkurencja była duża, a wymagania niemałe. Uczniowie szkoły z Cicibora Dużego pięciokrotnie uczestniczyli w etapie wojewódzkim konkursów przedmiotowych. W czterech z nich uczestniczyła Amelia, a w jednym **Wiktoria Chmielewska**. Sam udział w prestiżowych konkursach jest wyznacznikiem wiedzy i oznacza duże wyróżnienie, a zdobycie tytułu laureata jest najwyższym osiągnięciem ucznia w karierze szkolnej. Wiktoria uczestniczyła w konkursie z przyrody (nauczyciel **Ewa Gala**), zaś Amelia w konkursach: z ortografii, historii, języka polskiego (nauczyciel **Dorota Pawluczuk**) i przyrody (nauczyciel **Ewa Gala**). Właśnie w dwóch ostatnich, czyli z języka polskiego i przyrody została laureatką. Sukces Amelii możliwy był



dzięki wsparciu nauczycielek, pod kierunkiem których przygotowywała się do konkursów.



Warto podkreślić, że w ostatnich latach SP w Ciciborze Dużym miała laureatów konkursów przedmiotowych. Przed trzema i dwoma laty z języka polskiego. Ponadto szkoła może się poszczycić dobrymi wynikami z sprawdzianu klasy VI. W roku 2012 dziewiąte miejsce w województwie lubelskim, tj. IX (najwyższy) stanin; w roku 2014 drugie miejsce w powiecie bialskim, tj. VII stanin. Gratulujemy osiągnięć i życzymy następnych równie efektownych. Przecież wiedza zdobyta w szkole podstawowej będzie procentowała w dalszym nauczaniu. (a)

OŚWIATA GMINNA

Wyjazd integracyjny uczniów obu gimnazjów

Biała szkoła w Tatrach

9 marca uczniowie dwóch gimnazjów gminnych (w Sworach i Ciciborze Dużym) wyjechali do górskiej miejscowości Małe Ciche. Tam zakwaterowano ich

Melaniuk. Po zakwaterowaniu uczestników przygotowano wspólną kolację i wieczór integracyjny. Pobyt w ośrodku wyznaczały zajęcia na stoku Kotelnica w Białce Tatrzańskiej



w ośrodku wypoczynkowym "Tatry". Opiekę pedagogiczną sprawowali i zajęcia rekreacyjne prowadzili doświadczeni nauczyciele: **Grzegorz Biegajło** i **Wojciech Plażuk** (gimnazjum z Cicibora Dużego) oraz **Krzysztof Wawrzyńczuk** (gimnazjum ze Swór). Wyjazd w Tatry miał



i stoku Litwinka, obiady z krótkim odpoczynkiem, ponowny wyjazd na stok i powrót na kolację. Nieliczny czas wolny wypełniany był odwiedzinami karczmy na degustację



pomóc młodzieży w rozwijaniu aktywności ruchowej, nauce jazdy na nartach; poznawaniu walorów geograficznych i przyrodniczych gór, a także kształtowaniu nawyków samodyscypliny w grupie. Wspólne spotkania z gitarą, oglądanie interesujących filmów, rozgrywki tenisowe i grillowanie sprzyjały m.in. kształtowaniu osobowości gimnazjalistów, wzajemnej integracji oraz zacieśnianiu więzi koleżeńskich. Podróż w góry trwała blisko 10 godzin, z przerwą na wypożyczenie sprzętu narciarskiego w Myślenicach, ale była bardzo wesoła. Mile wspominają ją: **Ada Makarewicz**, **Szczepan Skrzypczak** i **Michał**



góralskich smakołyków i zakupami pamiątek. O nudzie nie było nawet czasu pomyśleć – zapewniają gimnazjaliści. Młodzież jest wdzięczna opiekunom za zorganizowanie atrakcyjnego wypoczynku z dala od domu. W ocenie uczestników, pobyt w Tatrach okazał się wspaniałą odskocznią od szkolnej rzeczywistości. Biała szkoła pomogła niektórym udoskonalić umiejętności narciarskie, a resztę zdopingowała do intensywnych ćwiczeń sportowych. Dopisała pogoda, która na śnieżnych stokach ma niebagatelne znaczenie. Wielka szkoda, że tak atrakcyjny wyjazd nie mógł trwać nieco dłużej. **(a)**

OŚWIATA GMINNA

Szkoła Podstawowa w Grabanowie

Dzieci oczarowane Zwierzyńcem

Dzień otwartych drzwi szkoły to doskonała okazja, aby poznać z bliska miejsce przyszłej edukacji. 11 marca szkoła z Grabanowa podejmowała sześciolatków i ich rodziców.



Powitała ich ciepło dyrektor **Beata Zydlewska** i zapoznała z warunkami nauczania. Z myślą o przyszłych pierwszakach, uczniowie klasy trzeciej wystawili widowisko "Zwierzyniec" oparte na zabawnych wierszach Jana Brzechwy. Zwiedzanie klas połączone z zaję-

ciaми plastycznymi, w czasie których malcom udało się zrobić figlarnego kotka. Poczęstunek w stołówce pomógł im zregenerować siły. Okazały się one potrzebne w dalszej części spotkania. W sali gimnastycznej dzieci mogły spożytkować energię na torze przeszkód. Z radością uczestniczyły też w proponowanych im zabawach ruchowych z chustą animacyjną. Gdy spotkanie dobiegło końca,



maluchy z żalem opuszczają mury szkoły. Powrócą do nich z książkami za kilka miesięcy. Oby towarzyszył im zapał do nauki. (g)

OŚWIATA GMINNA

Publiczne Gimnazjum W Sworach

Wiosna ach to ty

23 marca był w Publicznym Gimnazjum im. Orła Białego w Sworach inny od wszystkich dni szkolnych. Kilka



szalonych, a także odważnych dziewcząt z klas II i III postanowiło, że trzeba jak oś zaznaczyć nadejście wiosny. Pod opiekuną samorządu uczniowskie-

go, po skróconych zajęciach, które zresztą prowadzili sami uczniowie, a nie nauczyciele, rozpoczęła się najciekawsza część dnia. Najpierw wystąpił kabaret absolwentów Nieśmiesznie śmieszni, zapowiedziany przez prowadzące spotkanie Emilki. Skecz o rozmowie sprzętów kuchennych, który zaprezentowali chłopcy, podobał się każdemu i rozbawił do łez. Trzeba przyznać, że Paweł i Michał mają talent aktorski, który w pełni został wykorzystany na scenie. Po występach przyszedł czas na "poważne" rozmowy, czyli spotkanie z panią psycholog B. Fedoruk. Tematem rozmów było dorastanie młodzieży i pierwsze miłości. Psycholog tłumaczyła, w jaki sposób postępować taktownie, objaśniała wiele nieznanymi szerzej pojęć. Czasami rozmowa przybierała zabawną obrót, co wzbudzało uśmiech na niektórych twarzach. Na koniec, ku zaskoczeniu wszystkich, pani Bogumiła zaśpiewała pożegnalną piosenkę, naprawdę

preśliczną. Otrzymała od uczniów gorące brawa. Kolejnym punktem programu była rozgrzewka przed meczem w siatkówkę. Zmierzyli się w nim nauczyciele i uczniowie. Każdy zawodnik starał się ćwiczyć równie wytrwale, jak prowadzące rozgrzewkę dziewczyny. Na szczęście, trwała ona, zaledwie kilka minut w przeciwieństwie do emocjonującego meczu siatkówki. Obie ekipy zawzięcie walczyły o punkty.



Gra dotyczyła dwóch setów i zakończyła się remisem 1:1. Zmęczeni i pełni wrażeń zawodnicy udali się do szatni. Wielu wzdychało, że taki dzień, niczym kwiat paproci, może zdarzyć się tylko raz w roku. (a)

Tradycje wielkanocne w gminie Sosnówka

Nasze twórczynie zgarnęły główne nagrody

Sukcesem okazał się udział ekipy twórców ludowych, związanych z naszym Gminnym Ośrodkiem Kultury, na



oryginalnością, bogatym zdobnictwem, fantastycznymi motywami i kolorystyką, która urzeka każdego bez mała estetę. O wielkiej estymie do tradycji wymownie świadczy aranżacja wystroju świątecznych stołów, przygotowana przez reprezentację dziewięciu gmin. Najwyższą ocenę uzyskał stół z Jelnicy gm. Międzyrzec Podlaski. Miło nam poinformować, że decyzją jury reprezentantki naszej gminy zdobyły nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach.

Danuta Bandzerewicz, doświadczona twórczyni z Dokudowa otrzymała drugą nagrodę w konkursie na palmę tradycyjną i trzecią nagrodę w konkursie na pisanekę tradycyjną. **Agnieszka Borodijuk** ze Sławacinka Starego otrzymała drugą nagrodę za pisanekę współczesną (wykonaną z wełny), zaś **Marianna Harwacka** z Hrudu drugą nagrodę w konkursie za pisanekę tradycyjną, wykonaną woskiem. Nowością był udział młodzieży z zespołu Lewkowianie z Dokudowa. **Aleksandra Kabs, Klaudia Giez, Katarzyna Chotkowska, Kinga Chotkowska i Zuzanna Bandzerewicz** zdobyły drugą nagrodę w konkursie na

drugim Powiatowym Przeglądzie Tradycji Wielkanocnych w Sosnówce. Zorganizowano go 22 marca w sali gimnastycznej tamtejszej Szkoły Podstawowej. Impreza zgromadziła kilkaset osób, zespoły śpiewacze i wystawców z 14 gmin powiatu białskiego. Przygotowali oni 215 pisanek i palm wielkanocnych, wykonanych różnymi technikami. Niektóre z powodzeniem mogłyby reprezentować polską sztukę tradycyjną w Brukseli. Były one efektowne estetycznie, pomysłowe i wykonane profesjonalnie. Konkursowi ocenianemu przez dwie komisje jurorskie pod przewodnictwem **Agnieszki Miksży**, etnografa Muzeum Południowego Podlasia i **Marka Bema**, etnografa z Włodawskiego Domu Kultury towarzyszyły: koncert pieśni wielkopostnych z udziałem 9 wykonawców (soliści, zespoły śpiewacze i chóry parafialne) oraz kiermasz stroików, pisanek, palm, serwet, obrusów i koszyczków. Cieszyły się one wielkim



tradycyjną palmę wielkanocną w kategorii grupowej dzieci i młodzieży. Nagrodę w ich imieniu odebrała **Anna Bandzerewicz**. Wręczali je: wójt gminy Sosnówka **Marek Korpysz** i dyrektor wydziału spraw społecznych Starostwa Powiatowego **Marianna Tumiłowicz**.

– Jestem ogromnie rada z uzyskanych nagród i wyróżnień. To czytelny sygnał, że w rywalizacji powiatowej specjalistki zdobnictwa ludowego z naszej gminy mogą śmiało rywalizować z najlepszymi pod względem formy, techniki i pomysłowości wykonania. Jurorzy docenili starania reprezentantów naszej gminy w konkursach tradycyjnych i współczesnych. Nie jest to dzieło przypadku, skoro nagrody przypadły nam po raz drugi. Podobnie wygląda to też w innych konkursach regionalnych, w których startują twórcy z gminy Biała

Podlaska. Jestem przekonana, że z ich doświadczeń korzystać będziemy nie jeden raz – uważa **Bożenna Pawlina - Maksymiuk**, dyrektor GOK w Białej Podlaskiej. (g)

Podlaska. Jestem przekonana, że z ich doświadczeń korzystać będziemy nie jeden raz – uważa **Bożenna Pawlina - Maksymiuk**, dyrektor GOK w Białej Podlaskiej. (g)

Historia wsi Sitnik

Sitnik leży przy drodze powiatowej Biała Podlaska - Leśna Podlaska. Zamieszkuje go 370 osób. Wieś położona jest na terenach równinnych o podmokłych glebach. Z trzech stron otaczają ją lasy. Nazwa miejscowości wzięła się prawdopodobnie od sitowia porastającego na okolicznych bagnach. Do Sitnika należą nieduże, rozrzucone kolonie, a za nim leżą trzy niezbyt oddalone od siebie wsie: Łukowce, Zaberbecze i Worgule.

Około XV wieku wieś należała do Jana Nasuty, następnie rodu Zabrzezińskich i Zbarskich. Mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem. Użytki rolne Sitnika stanowią 937, 52 ha. Gleby słabe mieszczą się w kasach od III B do IV. Wieś chlubi się sześcioklasową Szkołą Podstawową, do której uczęszcza 80 uczniów. Jej początków szukać trzeba w latach dwudziestych minionego stulecia. Do wybuchu II wojny światowej dzieci z Sitnika, Łukowców i Worgul uczęszczały do trzyklasowej, a następnie sześcioklasowej szkoły powszechnej, zlokalizowanej w Łukowcach. Po wojnie



zajęcia szkolne odbywały się w dwu budynkach położonych w: Łukowcach i Sitniku. Później od 1953 roku do 1968 uczniowie kształcili się w trzech budynkach: murowanym w Łukowcach i dwóch drewnianych w Sitniku. Dopiero w 1968 r. oddano do użytku nowy, murowany jednopiętrowy budynek w Sitniku. Szkoła korzysta z niego do dzisiaj. Posiada centralne olejowe ogrzewanie i ujęcie wody z wodociągu gminnego. Osiem lat temu budynek szkolny został ocieplony i otrzymał nową elewację zewnętrzną. Od 1976 r. szkoła nosiła imię Związku Patriotów Polskich, które zostało anulowane po 22 latach. Aktualnie patronem placówki jest poeta Jan Brzechwa (od 2011 r.).

Kadrę pedagogiczną stanowią: dyrektor **Tadeusz Łukasik**, nauczyciele wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej: **Anna Borowik**, **Iwona Charytoniuk**, **Zofia Jaroszuk** oraz **Sylwia Kempka**; nauczyciele – przedmiotowi: **Justyna Sikorska**, **Wioletta Wasilewska**, **Anna Piękowska**, **Iwona Korwin**, **Alicja Kondraciuk**, **Anna Abramowska** oraz ks. **Dariusz Mioduszeowski**. Uczniowie uczestniczą w konkursach przedmiotowych, osiągając sukcesy na miarę możliwości. Uzdolnieni matematycznie biorą udział w konkursach matematycznych "Kangur" i "Kangurek". Ponadto uczniowie

startują w ogólnopolskich i międzyszkolnych konkursach tematycznych. Ważnym osiągnięciem są sukcesy sportowe w: biegach przełajowych i ulicznych oraz tenisie stołowym. Szkoła przywiązuje dużą wagę do edukacji ekologicznej. Systematycznie odbywają się w niej akcje zbiórki makulatury i innych surowców wtórnych. We wsi stoi pomnik upamiętniający przemarsz przez Sitnik sztabu I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1915. Stanowi on miejsce licznych uroczystości patriotycznych.

Chlubą Sitnika jest jednostka strażacka z 92-letnią historią. Dziś jednostka, skupiająca 63 druhow, należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Posiada dwa samochody strażackie: samochód bojowy Star 244, gaśniczy, z beczką na wodę, autopompą, oraz lekki samochód Lublin do ratownictwa technicznego. Wyposażona jest w pięć motopomp, dwie pilarki łańcuchowe do drewna, przecinarkę do stali i betonu, agregat prądotwórczy, agregat dymowy, nożyce do cięcia i rozpierania, aparaty powietrzne i sygnalizatory bezruchu. Jednostka powstała w 1923 r. z inicjatywy proboszcza parafii Łukowce ks. **Juliana Roszkiewicza** i sekretarza gminy **Szczepana Lewińskiego**. Jej zasięg organizacyjny obejmował teren parafii Łukowce, czyli wsie: Sitnik, Łukowce i Worgule. Do jednostki wstąpiło około 40 mieszkańców. Pierwszy sprzęt przeciwpożarowy jednostka otrzymała od Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Po odłączeniu się w 1928 r. strażaków z Worgul, pozostali druzhowie z Sitnika i Łukowców. Rok później ze składek gminnych rozpoczęła się budowa remizy na pograniczu obu wsi, która stała się ośrodkiem działalności kulturalnej i społecznej. W czasie wojny Niemcy zamienili remizę na kuźnię i warsztat naprawczy dla wojska. Na początku lat 70.

zbudowano w tym samym miejscu nowy Dom Strażaka, który mieści również klub kultury i bibliotekę Gminnego Ośrodka Kultury. W XXI wiek jednostka OSP Sitnik weszła z nie małym dorobkiem z lat poprzednich i dzięki przychylności wójta **Wiesława Panasiuka** dalej się rozwija. Przybyło nowe pomieszczenie magazynowe z wiatą, zmodernizowano zaplecze (sanitariaty) i urządzono nową Izbę Pamięci i Tradycji. Aktywny klub kultury GOK, prowadzony przez **Alicję Sidoruk**, stanowi siedzibę bogatego w doświadczenia zespołu śpiewaczego Sitniczanki, wspomaganego przez sołtysa i prezesa OSP **Bogdana Liniewicza**. Sitniczanki znane są z licznych występów nie tylko w naszej gminie, a także widowisk obrzędowych prezentowanych na wielu przeglądach.

W klubie kultury istnieje pracownia koronkarstwa, organizująca cykliczne konkursy z udziałem mistrzów rękodzieła nie tylko powiatu bialskiego. Pozytywnym zjawiskiem jest udział miejscowych dzieci i młodzieży w zajęciach koronkarskich. W tej niełatwej sztuce doskonale radzą sobie dziewczęta i chłopcy. (a)

GMINA Z BLISKA

Kajakami do Porosiuk

Niecodzienny pomysł budowy przystani kajakowej w Porosiukach, podjęty przez kilkunastu mieszkańców tej miejscowości, okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Takie opinie krążą wśród miłośników rekreacji po dwóch tegorocznych spływach z Rogoźniczki do Porosiuk. Temperatury lutego i marca bardziej przypominały

w lutym i marcu pływać po rzece, to łatwo można przewidzieć, co będzie działo się latem, kiedy praktycznie każdy odważny może usiąść w kajaku i zmierzyć się z wiośłami. Popularność Porosiuk wzrośnie niepomiernie. Dlatego już teraz kreślone są pomysły dalszego udoskonalania przystani. Można im tylko przyklasnąć, bo przyczynią się do promocji gminy Biała



przedwiośnie niż zimę. Stąd też postanowienie zwolenników wioślarstwa, aby wcześniej rozpocząć sezon i zaszcześcić wśród amatorów wypoczynku na świeżym powietrzu właśnie spływy kajakowe. Pomysł spodobał się ponad trzydziestu osobom. Część z nich płynęła kajakami, a część dzielnie kibicowała. Faktem natomiast jest, że widokowa trasa Krzny na tym odcinku oraz przystań przyjazna kajakarzom zaistniały w białskich mediach. Jeśli ludzie mieli odwagę

Podlaska, która ma znacznie więcej miejsc równie ciekawych dla turystów i miłośników rekreacji. Z zapędu młodych wioślarzy cieszy się sołtys **Urszula Błażejewska**, bo znalazła we wsi energicznych i skutecznych sojuszników. Jednym z nich jest mieszkający w Porosiukach gitarzysta, miłośnik nart i pływania **Marek Maliszewski**. Zapewne o przystani w Porosiukach będzie jeszcze głośno nie raz. (g)

Nowe dokumenty tożsamości

Od 1 stycznia br. obowiązuje nowy wzór dowodu osobistego. Nie zawiera już informacji o adresie zameldowania, kolorze oczu i wzroście. Nie ma też zeskanowanego podpisu posiadacza dowodu osobistego.

Format i wymiary dowodu osobistego są takie same jak dotychczas. Natomiast fotografia, która jest wykorzystywana w dowodzie osobistym jest taka sama jak ta, która obowiązuje w paszportach.

Dowód osobisty jest ważny przez 10 lat od daty wydania, z wyjątkiem dowodu osobistego wydawanego dzieciom poniżej 5 roku życia, który jest ważny przez okres 5 lat. Po 1 marca 2015 dotychczasowe dowody osobiste zachowują ważność do upływu terminów w nich określonych. Nie ma konieczności wymiany dokumentów.

Nowością jest możliwość złożenia wniosku o wydanie dowodu osobistego drogą elektroniczną. Wniosek składany w gminie jest podpisywany własnoręcznie, ale formularz będzie mógł wypełnić za nas pracownik gminy w oparciu o nasze dane w rejestrze PESEL oraz informacje, które mu podamy. Elektroniczny wniosek o wydanie dowodu osobistego musi być uwierzytelniony podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą kwalifikowanego certyfikatu lub profilem zaufanym ePUAP.

Niezależnie, czy zdecydujemy się na formę pisemną czy elektroniczną do wniosku o wydanie dowodu osobistego musimy dołączyć fotografię. W przypadku wniosku składanego w formie pisemnej fotografia zachowuje

dotychczasowe wymiary 35x45 mm. Do elektronicznego wniosku powinniśmy załączyć fotografię w pliku o wymiarach co najmniej 492x610 pikseli i wielkości nie przekraczającej 2,5 MB. W każdym przypadku fotografia dołączona do wniosku powinna być wykonana nie wcześniej niż 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku.

Dodatkowo, gdy z powodu choroby, niepełnosprawności lub innej niedającej się pokonać przeszkody nie będziemy mogli złożyć wniosku w gminie, pracownik gminy przyjmie od nas ten formularz w miejscu naszego pobytu, a dowód osobisty będzie mógł odebrać w gminie pełnomocnik. Podobnie jak dzisiaj w imieniu osoby nieposiadającej zdolności do czynności prawnych lub posiadającej ograniczoną zdolność do czynności prawnych ubiegającej się o wydanie dowodu osobistego wniosek składa rodzic, opiekun prawny lub kurator.

Jeśli utracimy dowód osobisty, np. na wakacjach, dokument ten unieważni już z chwilą zgłoszenia organ gminy, do którego zgłosimy utratę dokumentu. Otrzymamy też zaświadczenie potwierdzające zgłoszenie utraty dokumentu.

Unieważniony dowód osobisty, przedłożony w gminie, zostanie przecięty lub przedziurkowany w taki sposób, aby uszkodzeniu uległa fotografia wraz ze znakiem holograficznym. Tak, jak do tej pory, dowód osobisty otrzymamy za darmo. (a)

Doradztwo rolnicze

Uwaga renciści strukturalni

Na początku marca br. weszły w życie znowelizowane przepisy dotyczące osób pobierających renty strukturalne. Dotyczą one beneficjentów "Rent strukturalnych" przyznanych w ramach Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2004 – 2006 oraz PROW 2007-2013. Istotą rozporządzeń zmieniających jest zobowiązanie beneficjentów rent strukturalnych do przechodzenia na emeryturę ustawową po osiągnięciu przez nich wieku emerytalnego. Zmian domagali się Komisja Europejska i Europejski Trybunał Obrachunkowy (najwyższy organ kontrolujący finanse UE). Znowelizowane przepisy nakładają na ARiMR obowiązek wysłania do beneficjentów rent strukturalnych, na trzy miesiące przed osiągnięciem przez nich wieku emerytalnego, zawiadomienia o konieczności złożenia wniosku o przyznanie emerytury. Z kolei beneficjenci są zobowiązani do złożenia w ARiMR, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wieku emerytalnego, dokumentu potwierdzającego złożenie wniosku o emeryturę krajową. Zmienne przepisy mają również zastosowanie wobec osób, które wiek emerytalny osiągnęły przed ich wejściem w życie, a nie składały wniosku o ustalenie prawa do emerytury. Osoby te zobowiązane są do złożenia w ARiMR dokumentu potwierdzającego złożenie wniosku o emeryturę

krajową w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia od ARiMR. W przypadku niedostarczenia takiego dokumentu, ARiMR jest zobowiązana do zawieszenia wypłaty 50 proc. wysokości renty strukturalnej lub części równej zwiększeniu przysługującemu z tytułu pozostawania w związku małżeńskim – w przypadku gdy osiągnięcie wieku emerytalnego dotyczy małżonka pobierającego rentę strukturalną. W związku z powyższym, w przypadku, gdy beneficjent renty strukturalnej, wypłacanej przez ARiMR w trakcie jej pobierania, nabędzie prawo do emerytury z ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego lub ubezpieczenia społecznego rolników, renta strukturalna zostanie pomniejszona o kwotę tej emerytury. Zmienione przepisy dotyczą również małżonka beneficjenta renty strukturalnej, na którego wypłacany był dodatek w ramach renty strukturalnej. Należy pamiętać, że unijna renta strukturalna jest wypłacana w kwocie brutto i po uzyskaniu emerytury krajowej, ARiMR wypłaca różnicę pomiędzy kwotą brutto renty strukturalnej i kwotą brutto przyznanej emerytury. Po uzyskaniu prawa do emerytury ustanie obowiązek opłacania składki emerytalno-rentowej do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Agnieszka Sęczyk

Doradztwo rolnicze

Dopłaty do materiału siewnego

Od 15 stycznia do 25 czerwca 2015 r. rolnicy mogą składać wnioski o dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany mające charakter pomocy de minimis w rolnictwie. Poprawnie wypełniony formularz wniosku o przyznanie dopłaty wraz z wymaganymi załącznikami należy dostarczyć osobiście lub za pośrednictwem Poczty Polskiej S.A. rejestrowaną przesyłką pocztową (np. listem poleconym albo za potwierdzeniem odbioru) na adres OT ARR właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub

siedzibę wnioskodawcy. Aktualny (po zmianie siedziby) adres Lubelskiego Oddziału Terenowego to: **Agencja Rynku Rolnego, Oddział Terenowy w Lublinie, ul. Leszka Czarnego 3, 20-610 Lublin**. Informacje nt. zasad przyznawania pomocy w 2015 roku oraz aktualny formularz wniosku znajdują się na stronie internetowej ARR – www.arr.gov.pl Pomocą w wypełnianiu wniosków służą doradcy ZDR Biała Podlaska z/s w Grabanowie.

Agnieszka Sęczyk

Nie wypalajmy traw

Od wielu lat na przełomie zimy i wiosny wzrasta liczba pożarów łąk i nieużytków. Ludzie wypalają trawy i nieużytki rolne, tłumacząc się chęcią użyzniania gleby. Panuje, bowiem błędne przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Naprawdę wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych i niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym. Ziemia wyjaławia się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych. Do atmosfery przedostaje się szereg związków chemicznych będących truciznami dla ludzi i zwierząt. Wypalanie traw jest przyczyną licznych pożarów, które prowadzą także do wypadków śmiertelnych. Rocznie w tego rodzaju zdarzeniach śmierć ponosi kilkanaście osób. W większości obserwowanych przypadków o pożarach decyduje niefrasobliwość. Mało kto zdaje sobie sprawę z szybkości rozprzestrzeniania się ognia przy wysuszonym gruncie. Wypalanie traw to także bardzo duże zagrożenie dla lasów.

Z uwagi na znaczne zalesienie niektórych terenów, uprawy rolnicze i leśne dość często ze sobą sąsiadują, a czasami wręcz przenikają się. Ogień z nieużytków niejednokrotnie przenosi się na obszary leśne, niszcząc bezpowrotnie bezcenne drzewostany. Należy zatem pamiętać, że wypalanie traw jest też niedozwolone. Ci, którzy mimo wszystko chcą ryzykować, muszą również liczyć się z konsekwencjami. W walkę ze zjawiskiem wiosennego wypalania traw włączyła się także Unia Europejska poprzez system dopłat bezpośrednich. Ta forma wsparcia unijnego, zobowiązuje użytkownika gruntów do ich utrzymania zgodnie z normami tzn. w dobrej kulturze rolnej. Pożary nieużytków, z uwagi na ich charakter i duże rozmiary, angażują znaczną liczbę sił i środków straży pożarnej. Każda interwencja to poważny wydatek finansowy. Strażacy zaangażowani w akcję gaszenia pożarów traw, łąk i nieużytków, w tym samym czasie mogą być potrzebni do ratowania życia i mienia ludzkiego w innym miejscu. (a)

Adres redakcji: Urząd Gminy Biała Podlaska ul. Prosta 31, 21-500 Biała Podlaska. **Redaguje Kolegium Redakcyjne** w składzie: Wiesław Panasiuk, Grażyna Majewska, Rafał Walczuk, Bożenna Pawlina-Maksymiuk, Dariusz Plażuk. **Odpowiedzialny za wydanie:** Istvan Grabowski. Korekta - Kolegium Redakcyjne. **Wydawca:** Urząd Gminy tel. 83 343-49-50. **Druk** A- Tronic, 21-500 Biała Podlaska, ul. Ks. Wiłskiego Ciborowicza 7, tel. 83 344-37-66.

Miałem barwne życie

Z Jerzym Połomskim, seniorem polskiej estrady rozmawia Istvan Grabowski

*** W rozbawianiu publiczności, zwłaszcza balowej, nikomu nie udało się pana przebić. Czy "Cała sala śpiewa z nami" to pański największy szlagier?**

- Nagrałem setki piosenek w różnych tonacjach, z różnym tekstem i melodią, ale żadna nie zyskała takiego rozgłosu jak ta. Dumny jestem, że miliony rodaków kojarzą mnie z tym przebojem, idealnym na karnawał, ale śpiewanym przy różnych okazjach.



*** Czy pamięta pan jeszcze takie bale?**

- Na pamięć, mimo wieku nie narzekam. Byłem zapraszany na wiele wspaniałych imprez z udziałem tłumów ludzi, ale nigdy nie śpiewam tej piosenki na balach. W interpretacji tego utworu starałem się oddać nastrój rozbawienia, roztańczonej sali. Mam nadzieję, że z dobrym skutkiem. Zawsze towarzyszył mi duży ruch. Teraz jest znacznie spokojniej.

*** Proszę powiedzieć, co sprawiło, że młodzienc marzący o zawodzie architekta zdecydował się śpiewać?**

- Tak naprawdę coś mi w duszy grało. Od dziecka wyśpiewywałem melodie zasłyszane w rodzinie. Po skończeniu technikum budowlanego nie dostałem się na architekturę. Groziło mi wojsko, więc w obawie przed kamaszami wybrałem studia aktorskie w Warszawie na ul. Miodowej. Miałem znakomych profesorów m.in. Kazimierza Rudzkiego i Ludwika Sempolińskiego. Za ich namową zająłem się estradą i nie żałuję tego wyboru. Piosenka pozwoliła mi kontaktować się z Polonią rozszaną po całym świecie.

*** Czy po latach można pan stwierdzić, że piosenka była pańskim przeznaczeniem?**

- Na pewno dokonałem słusznego wyboru. Aktor byłby ze mnie raczej przeciętny. Nie miałem zadatków na amanta, ani na aktora charakterystycznego. Salwowałem się piosenką, która otworzyła mi drogę do świata. Jako aktor na pewno bym tyle nie podróżował. Poznałem mnóstwo ludzi, nawiązałem wiele znajomości. W wybranym zawodzie utwierdziła mnie publiczność. Wciąż dopisuje mi jej życzliwość.

*** Pierwszych nagrań radiowych dokonał pan 58 lat temu. Jak wspomina pan siebie z początków kariery estradowej?**

- Byłem obciążony niesłyszczą tremą. Momentami wydawała mi się ona demobilizująca. Bałem się, że nie sprostam wymaganiom akompaniującej mi orkiestry. Potem jakoś okrzepłem. Kiedy wyruszyłem z koncertami, czułem, jaką sprawiają mi one przyjemność. Miałem tych koncertów coraz więcej i więcej. W pewnym momencie nie potrafiłem żyć bez śpiewania.

*** Kto dobiierał panu repertuar?**

- Ufałem własnemu gustowi, co z perspektywy lat nie oceniam najlepiej. Młody człowiek powinien mieć zdolnego doradcę. Ja go nie miałem, więc ulegałem sugestii ludzi z Polskiego Radia m.in. dyr. Władysława Szpilmana, że powinienem nagrać ten czy inny utwór, jakkolwiek sam nie miałem do niego przekonania. Stąd też w moim repertuarze było sporo przypadkowych piosenek. Teraz celowo nie przypominam ich na recitalach. Z ochotą natomiast wracam do piosenek przedwojennych. Miały znakomite melodie i jeszcze lepsze teksty.

*** Przez wiele lat uchodził pan za najpopularniejszego polskiego piosenkarza, bawiącego i wzruszającego słuchaczy. Czy dzięki temu żyło się panu łatwiej?**

- Każdy z artystów śpiewających ma swoje pięć minut. Zaistnieć jest bardzo łatwo. O wiele trudniej natomiast utrzymać powodzenie. Śpiewanie zawsze sprawiało mi niesłyszczą satysfakcję. Publiczność przyjmowała mnie tak gorąco, że nie mogłem zejść z estrady. Teraz wiem, że nie stanowią nowości dla publiczności, ale mam uskładany kapitał sympatii, który procentuje. Mnie nie odbiera się w związku z jednym szlagierem. Na mnie pracują lata. Jestem przypisany do swojego pokolenia i wobec niego czuję odpowiedzialność. Dlatego nigdy nie sprzedawałem mediom własnej prywatności.

*** W USA ukazała się książka Róży Nowotarskiej "Świat Jerzego Połomskiego". Czy był on utkany z samych jasnych barw?**

- Ale gdzie tam! Przecież ten zawód tak fascynuje ludzi, że są w nim nieustannie górki i dolki psychiczne. Piosenkarz nigdy nie jest w stanie przewidzieć, czy nagrywany utwór spodoba się słuchaczom i jak sprzedadzą się jego płyty. Dziś widzę, że uprawiałem chałupnictwo piosenkarskie. Mimo to uważam, że miałem wspaniałe życie i milion okazji do satysfakcji. Miałem kolorowe życie, więc nie zgłaszam pretensji do PRL, choć mnie ten ustrój bardzo uwierał. Wtedy polityczne sprawy nie były możliwe do podnoszenia.

*** Co uważa pan za swój największy sukces?**

- Fakt, że moje nazwisko na trwałe wpisało się w historię polskiej rozrywki i pamięć narodu. Ludzie nadal mnie poznają i dają mi dowody swej sympatii. Najbardziej lubię te chwile, kiedy wychodzę na scenę i widzę, jak ludzie się uśmiechają. Czuję się wtedy potrzebny.

*** Jakich marzeń nie udało się panu spełnić?**

- Tak jak w piosence, nigdy nie trafimy na ten sam bal. Nie byłem na święcie karnawału w Brazylii, choć kiedyś o tym marzyłem. Uważam, że nie mam czego żałować. Piosenkarz nie musi zbawiać świata.